

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 36-28, 238 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Koniec samowoli naszych granicznych organów celnych.

Gruntowna sanacja stosunków.

Rewizje osobiste muszą być dokonywane z taktem.

Warszawa, 8. 9. Minister skarbu wyśtosował do prezesów dyrekcji cel okólnik w sprawie nieodpowiedniego zachowywania się urzędników wobec interesantów w urzędach celnych. Jak się dowiadujemy, okólnik zwraca uwagę na wzrost przestępstw i nadużyć, naruszających interesy państwa, jaki w ostatnich czasach daje się zauważyć w poszczególnych urzędach celnych, który spowodowany został w wielu wypadkach

na być dokonana z taktem, bez przyczyniania zbytnich przykrości osobom rewidowanym i bez obrażenia ich godności osobistej.

Z jak największą troską o należyty i dobór pracowników inteligentnych i tak-townych winna być dokładana obsada urzędów na stacjach granicznych przy głównych szlakach międzynarodowych i portach.

Prace tych urzędów poddać należy specjalnie czestym kontrolom, ażeby unie-możliwić absolutnie dotychczasowe nie-właściwe zachowanie się urzędników cel-nych, tak szkodliwe dla interesów pań-stwa. Cała zatem tak pożądana niezmiernie energia urzędów celnych winna być skoncentrowana na walce z właściwym przemyślnictwem.

brakiem energii i inicjatywy ze strony przełożonych, pociągającym za sobą rozluźnienie dyscypliny służbowej, a nadto i przede wszystkim niewłaściwe nastawienie służbowe funkcjonariuszy celnych.

Siosuje się mianowicie częstokroć zupełnie niewskazane utrudnienia i szka-ny względem turystów, członków i urzęd-ników korpusu dyplomatycznego i pod-różnych wogóle przy załatwieniu zwyk-łych formalności celnych, z drugiej strony zaś zupełnie bezkarnie szerzy się szmugiel

uprawiany na wielką skalę. Rewidowanie osób względem ich ba-żaży, winno odbywać się z zasady po uprzednim zbadaniu paszportów, przy-czem specjalną uwagę zwracać należy na osoby podróżujące za paszportami dy-plomatycznymi. Wobec tych ostatnich jako też turystów oraz osób podróżują-cych w celach naukowych, sportowych, zawodowych itp. odnosić się należy ze szczególną uprzejmością, załatwiając je możliwie natychmiast.

Rewizja osobista, o ile musi być, win-

SŁOWOM KANCLERZA MÜLLERA ZAPRZECZA CZYN: budowa pancernika A.

Czy mowa przedstawiciela Niemiec była nacechowana szczerością?

Paryż, 8 września. (Tel. wł. „Echa Wiecz.“). Wczorajsza mowa kanclerza Rzeszy Müllera w Radzie Ligi Narodów w sprawie ewakuacji Nadrenji została na-gół przyjęta bardzo przychylnie przez prasę paryską. Jedynie oficjalny „Petit Parisien” zaznacza, że kanclerz Müller posunął się może za daleko w tej części swego przemówienia, która poświę- cona była zastrzeżeniom Belgii co do sprawy bezpieczeństwa.

„Matin” podkreśla zreczność Müllera, który umiał podać projekt rozstrzygnięcia kwestji Nadrenji bez użycia wyrazu „Nadrenja” czy też „ewakuacja”. Prasa pod- kreśla też akcenty szczerości w częściach mowy kanclerza Müllera, dotyczących sprawy powszechnego rozbrojenia. Ża- den z poprzedników kanclerza Müllera nie

mówił w imieniu Niemiec równie szczerze.

— Jego apel do zwołania pierwszej powszechnej konferencji rozbrojenio-wej spotkał się z uznaniem i sympatją przedstawicieli mocarstw w Genewie. — Znaczenie mowy kanclerza Müllera jest tem większe, że reprezentuje on państwo, przedstawiające sobą

wielką potęgę gospodarczą i posiada miliony zdrowych i silnych, go- towych do wojny mężczyzn.

W tym pochwalnym chórze prasy pa- ryskiej odnośnie mowy kanclerza Mülle- ra jak przykry, lecz trafny dysonans brzmi głos dziennika „Ere Nouvelle”, wskazujący, że słowom kanclerza Mülle- ra zaprzecza czyn — budowa pancernika „A”.

Rozwiązanie zawitej kwe- stji nadreńskiej za 5 dni.

Konferencja przedstawicieli zainteresowanych państw.

London, 8 września. (Tel. wł. „Echa Wiecz.“). Genewski korespondent „Chi- cago Tribune” donosi, że w piątek przy- szłego tygodnia zwołana zostanie konfe- rencja przedstawicieli Francji, Anglii, Bel- gii i Włoch w sprawie Nadrenji, na której będzie ona

szczegółowo rozważana.

Jeśli propozycje niemieckie okażą się nie do przyjęcia, to zwołana zostanie konfe- rencja aliantów z przedstawicielami Nie- miec w celu znalezienia innej drogi wyj- ścia z tej zawitej kwestji.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska

London	43,26
Nowy-Jork	8,89
Paryż	34,82
Szwajcaria	171,69

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,88
Złoty	57,91
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawie	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty na kursie — 8.84

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Niech żyje mistrz świata!...



Cała Łódź wyległa wczoraj na ulicę aby na własne oczy zobaczyć sukces i mistrzów straży ogniowych całego świata. Powitanie zwycięskiej drużyny strażackiej zamieniło się w spontaniczną manifestację uczuć. Na zdjęciach zwycięscy z Turynu i defilada. Fot. A. Meyer.

Jedyny wielki nowy LUNA PARK w Łodzi przy ul. Narutowicza

Wspaniałe oświetlenie Tysiące świateł. Czynny do godziny 12 w nocy.
Indjanie i Cowboje „Dziki Zachód” i BILLY JENKINS
(Wild West Show) Wódz Cowboyów i fenomenalny strzelec.

Samochody elektryczne (Elektrodrom), Karuzela olbrzymia i najwspanialsza na świecie. Beczki wesołe. Kolo szatańskie. Krokodyl największy w Europie. Murzyna. Fakirzy. Tobogan. Oryg. Nurek morski. Labirynt. Autodrom. Teatry: Iluzji. Czarów. Psów. Małp i inne rozrywki. Koncert orkiestry. Restauracja-Kawaleria na miejscu. W niedziele i święta ogień sztuczny: Fajerwerk Amerykański.

Minister Twardowski szykuje się do rokowań polsko-niemieckich.

Narada u wiceministra Wysockiego.

Z Warszawy donoszą:
 Wczoraj podsekretarz stanu M. S. Z. dr. Alfred Wysocki przyjął przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami min. Twardowskiego

legacją niemiecką, której przyjazd do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek.

Wraz z delegacją niemiecką, na której czele stoi min. dr. Hermes przybędzie do Warszawy poseł niemiecki p. Raucher.

Otwarcie Kongresu Eucharystycznego w Częstochowie.

300 tysięcy osób u stop Jasnej Góry.

Z Częstochowy donoszą:
 Rozpoczął się wielki kongres eucharystyczny. Miasto tonie w powodzi kwiatów. Wszystkie domy i sklepy udekorowane są w chorągwie o barwach paniejskich i narodowych.

Szczególnie wyróżniają się ustawione dwie bramy triumfalne, jedna na moście kolejowym i druga na rynku.

Przybyło ze wszystkich stron kraju około 300.000 wiernych. Udział w kongresie bierze 700 księży. Niema miejscowości w Polsce skąd nie przybyłby wierni na kongres. Na uroczystość przybyli księża biskupi Okoniewski, Przeździecki Tymieniecki.

arcybiskup Sapieha i metropolita Ropp.

Narada u premiera Bartla w sprawie komisarsza rządu we Lwowie.

Z Warszawy donoszą:
 Wczoraj premier Bartel rewizytował w nuncjaturze apostołskiej J. E. monsignora Marmagiego, poczem przyjął w przedwidm rady ministrów komisarsza rządowego we Lwowie p. Strzeleckiego.

Konferencja ta pozostała w związku z bliskim mianowaniem następcy p. Strzeleckiego we Lwowie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nowym komisarszem mianowany będzie jeden z profesorów wyższych uczelni we Lwowie.

Czworaczki.

Matka i dzieci — zdrowe.

Z Borszczowa (Małopolska Wschodnia) donoszą:
 We wsi Wysusze żona ubożego chałupnika Jasińskiego

powiła czworaczkę — dwóch chłopczyków i dwie dziewczynki. Dzieci i matka zdrowe. Małżeństwami zajęli się narazie hr. Czarkowska i ks. Sapieżyna z Bilcza.

Sowiecka placówka handlowa w Warszawie nrzędziem bolszewickiej propagandy.

Z Warszawy donoszą:
 Władze zlikwidowały wczoraj na terenie Warszawy zakonspirowaną placówkę komunistyczną. Mieściła się ona w rosyjskiej księgarni „Rossica” (ul. Chmielna 5), gdzie propaganda bolszewicka urzędziła

swoją jacełkę. Działalność księgarni „Rossica” obserwowano już od dłuższego czasu i stwierdzono, że stamtąd przynikała na miasto i kraj agitacyjne broszury.

Pozyskawszy dowody szkodliwej i antypaństwowej działalności firmy „Rossica” zarządził komisarsz rządu p. Jaroszewicz rewizję w księgarni. — Przeprowadzona wczoraj rewizja dała

revelacyjne rezultaty. Znalaziono wielką ilość agitacyjnych wydawnictw bolszewickich i najrozmaitszych druków moskiewskich, a co najważniejsze, wykryto zakonspirowaną drogę, którą książki te i broszury nadchodziły z Moskwy do Warszawy.

Okazało się mianowicie, iż handlowe przedstawicielstwo Rosji sowieckiej w Warszawie („Wniesztorgu”) było pośrednikiem między księgarnią „Rossica”, a moskiewską centralą wydawniczą „Gossisdat”.

Wydawane w Moskwie książki naukowe i belletystyczne przesyłane były do księgarni „Rossica”

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

— Wczoraj dokonano amputacji zgangrenowanej nogi znakomitego artysty Kazimierza Kamińskiego

— Miasteczko litewskie Wilkowyszki stało się ubiegłej nocy widownią pogromu żydowskiego. — Szpitale przepełnione są rannymi.

Prezydent Rzplitej na manewrach.

Wyjazd samochodem do Rożan.

Z Warszawy donoszą:
 Wczoraj wczesnym rano, Prezydent Rzplitej wyruszył samochodem, w otoczeniu szefa gabinetu wojsk. płk. Głogowskiego oraz zastępcy płk. Fydy i adiutantów na manewry do Rożan

w łomżyńskim.

Jak wiadomo, manewrami kieruje gen. Rydz-Śmigły. P. Prezydent udał się do Rożan konie na teren manewrów i obserwował ostatnie, rozstrzygające o wyniku manewrów, poruszenie wojsk.

166 gmin nie pije alkoholu po przeprowadzonym plebiscycie ludności.

Z Warszawy donoszą:
 Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

sporządził statystykę ilustrującą ruch prohibicyjny w Polsce. Według zestawień M. S. W. odbyły się dotąd

zgodnie z ustawą alkoholową z r. 1920 głosowania w sprawach prohibicji w 239 gminach. W 195 gminach wypowiedziały się ludność za zakazaniem sprzedaży alkoholu, przyczem w 166 gminach zakaz zrealizowano.

155 nowych wielkich pulmanowskich wozów budzi podziw wśród pasażerów.

Z Warszawy donoszą:
 Tabor osobowy kolei państwowych zostanie na jesieni znacznie pomnożony, dzięki obstarłkom, jakie krajowe firmy wagonowe otrzymały wiosną do wykonania.

Ogółem przybędzie 155 wielkich pulmanowskich wozów, w tem 100 klasy III, 40 kl. I i II i 15 mieszanych.

Fabryka Lłpopa dostarczyła już 15 takich wagonów, każdy czterooślowy, o konstrukcji stalowej.

Wagony owe, uruchomione na linii Warszawa — Gdańsk i Warszawa — Kraków budzą wśród publiczności

ogólne uznanie. A kiedyż się polepszy i powiększy tabor wagonowy na liniach podmiejskich?

Niemcy nigdy się nie zgodzą na kontrolę międzyaljancką zdemilitaryzowanej Nadrenji.

Paryż, 8. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa Wecz.”). Excelclor donosi, że członek delegacji niemieckiej do Ligi Narodów w wywiadzie udzielonym prasie oświadczył, że Niemcy gotowe są do natychmiastowych rokowań

w sprawie reparacyi, niemniej jednak nie zrezygnują z żądań tych co do ewakuacji Nadrenji. Breitscheid wskazał, że znana mu jest opinia Francji traktująca okupację Nadrenji jako zabezpieczenie

splaty długów wojennych i odszkodowań oraz gwarancję bezpieczeństwa. Mimo to opinia publiczna w Niemczech nigdy się z tym faktem nie pogodzi i będzie domagała się natychmiastowego

usuniecia okupacyi. W żądaniach swych Niemcy pókd jeszcze dalej i nie zgodzą się żadną miarą na kontrolę międzyaljancką zdemilitaryzowanej Nadrenji.

30 lat więzienia za zamach na Mussoliniego.

Ostatni dzień sensacyjnego procesu.

Rzym, 8 września — Wczoraj zapadł wyrok w sensacyjnym procesie krewnych Antea Zamboniego, zmasakrowanego na śmierć przez tłum, jako podejrzanego o zamach na Mussoliniego.

Oskarżenia o przygotowanie tego zamachu w porozumieniu z komunistami zagranicznymi o-

cięc jego Mariolo Zembroni i ciotka Virginia Tabaroni zostali skazani na więzienie, każde po 30 lat.

Brat Antea Ludovico został uwolniony z powodu braku dowodów.

Samońcicy ignorują zarządzenia Ligi Narodów.

Zażądali odwołania misjonarzy angielskich.

Londyn, 8. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Donoszą na wysp Samaa, że miejscowe plemiona postanowiły nie uznać komisji mandatowej, ustanowionej przez Ligę Narodów.

Jednocześnie samońcicy zażądali od misji angielskiej odwołania wszystkich misjonarzy i zastąpienia ich przez duchownych tubylców.

Turcja nie uzna nowego króla.

Komunikat urzędowy.

Konstantynopol, 8. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Pisma miejscowe zamieściły dziś komunikat rządowy,

donoszący, że rząd turecki nie uzna nowej monarchji w Albanji i odwoła niezwłocznie posła swego z Tirany.

Katastrofalna powódź w gubernji Władymirskiej.

Moskwa, 8. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) Donoszą tu z obszaru dawnej gubernji Władymirskiej, że straszliwe ulewy spowodowały tu dawno nienotowaną katastrofę powodzi.

Wsie położone nad brzegami rzek zniknęły pod wodą. Liczby ofiar w ludziach narazie nie ustalono, jest ona jednak znaczna.

Pożar miejscowości kuracyjnej. Ofiar w ludziach nie było.

Eerlin, 8. 9. (Tel. wł. „Ł. Echa W.”) — W noc z piatku na sobotę olbrzymi pożar strawił miejscowość kuracyjna Freibad Müggel,

Pastwa płomieni padło mnóstwo budynków. Straty materialne są bardzo wysokie. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Tańczący Wiedeń

II-ga seria

Nad modrym Dunajem

LYA MARA I BEN LYON

wkrótce

„WODEWIL”

Główna 1.

Komizm po ślubie.

Małżeństwo bez poczucia humoru jest niemożliwe.

Drobne rzeczy mają najdonioślejsze znaczenie.

Norman Venner, angielski essayista, w jednym ze swoich ciekawych szkiców kreśli następujące

uwagi o małżeństwie

„Miłość na pierwsze wejrzenie i — zaprawdę — miłość na niewiadomo które wejrzenie z kolei nie może być wytłumaczona inaczej, jak tylko brakiem wszelkiego zmysłu humoru. Prawdziwi kochankowie nigdy nie widzą komizmu w niczym. Przedewszystkiem są zanafto zaabsorbowani swoim uczuciem, a następnie istnieje jakiejś podświadome poczucie faktu, że w sprawach miłosnych nie ma miejsca na ducha komizmu. Gdyby bohaterki lub bohaterowie powszechnie znanych tragedii miłosnych jak Tristan i Izolda, Peleas i Melisanda itp. odznaczali się prawidłowo i normalnie działającym zmysłem humoru, żaden z tych dramatów życiowych

nie miałby miejsca.

Jest powszechnie dowiedzione, że pierwsze lata wspólnego pożycia są zazwyczaj najtrudniejsze. Im dłużej zaś trwa, tem

trudniej je zerwać.

Po pięciu latach w większości wypadków już wiadomo czego wzajem spodziewać się można; po latach dziesięciu nie oczekuje się już nic sensacyjnego. Człowiek — że tak się wyrażę poglądowo — zadawania się już tem, co widzi w szybkiej wystawowej i widząc, że czegoś brakuje nie wstępuje do sklepu z próżnym pytaniem.

W pierwszych latach po ślubie mąż przyzwyczajać się musi do wielu rzeczy: do gustu żony w sprawach kuchni, jej sposobu

prowadzenia rachunków

domowych, pomysłów dekoracyjnych, bałków, zabaw, krawców... i służących. Żona uczy się czegoś o popielniczkach rannych gazetach, znaczeniu określonych dochodów; musi zastosować się do męża w jego zapatrywaniach na politykę, sporty i własne jej przyjaciółki.

Humor w pożyciu małżeńskim odgrywa rolę środka antyseptycznego. Mamy np. palącą kwestję krewnych. Fakt, że teściowa od wieków stała się komiczną figurą, może jest krzywdą dla wielu teściowych, ale jest z pewnością oznaką zdrowego rozsądku

ogółu ludzkości.

Krewni przez małżeństwo przedstawiają jedno z groźniejszych niebezpieczeństw dla stanu małżeńskiego i domowego pożycia. Uniknąć go można tylko wówczas, gdy zapatruje się na nie ze strony komicznej. I na szczęście ci krewni komiczni są zawsze, jest zawsze możliwe nie brać ich na serio. Piesek ciotuni lub kapelus wuja, nieznośny chichot siostry czki, polityczne zasady teścia i metoda teściowej wychowywania dzieci — te i tysiączne inne szczegóły tylko wówczas

strawić można, gdy doda się do nich szczyptę humoru. Trzeba zawsze pogodzić się z nieomylnym faktem, że zostając czyjś ukochanym, zostaje się jednocześnie

czyjś zięciem.

szwagrem i etc etc. co samo przez się nie jest pozbawione komizmu ze względu na zupełną obojętność względem niektórych osób i zupełnie do nich nieprzystosowanie.

W pożyciu małżeńskim, jak w wielu

Dowód.



Wieśniak I: — Złe jest, Mateuszu. Samochody coraz bardziej wyperają konie.

Wieśniak II: — Poczem sądzicie?

Wieśniak I: — Choćby po mojej szkapie, bo mi zdycha.

Aspiryna dla kwiatów.

Oryginalny przepis.

Pewien tygodnik amerykański wyznaczył sporą nagrodę pieniężną za wskazanie najbardziej skutecznego sposobu przechowywania

ciętych kwiatów

w jak najdłużej trwającym stanie świeżości.

Na konkurs zgłoszono najrozmaitsze sposoby, a więc umieszczanie lodu w kwiatach w nacięciu zrobionym w świeżym ziemniaku, buraku, marchwi itp. Skuteczne ma także być dosypywanie do wody soli, mydła, lub nieco

siarczanu amonu.

Wyznaczoną jednak nagrodę zdobyła autorka następującego prostego przepisu: „do wazonu, w którym mamy zamiar umieścić kwiaty, wrzucić należy ćwierć tabelki aspiryny

i napełnić wazon wodą”. Po sześciu godzinach kwiaty umieszczone w tym rozczywie, mimo, że były przywędle, nabierały świeżości a po 48 godzinach wyglądały pięknie, mimo, że takie same przechowywane w zwykłej wodzie, były już zupełnie zwiędłe.

innych sprawach życiowych, drobne rzeczy mają najdonioślejsze znaczenie. Popsuty obiad, niezacerowana skarpetka, nieprzyszyty guzik, brak dziennika przy pierwszym śniadaniu, nadmierne „małstrowanie” przy radio, egoistyczne zajęcie miejsca w samochodzie, zapraszanie gości bez uprzedzenia — są to

złowieszcze siły,

podkopujące podstawy małżeńskiego pożycia. Wielkie namiętności, grzeszne stosunki zdarzają się także, oczywiście, i pojawienie się ich jest fatalne. Ale zdarzają się rzadko. Większość ludzi — wbrew pisarzom — potrafi ustrzec się od nich, tak jak ustrzeżenie się od przestępstwa. Od drobnych ułku życia życia jednakże uchronić się nie można.

Weźmy dla przykładu rzecz tak prostą, jak spóźnienie się na ostatni tramwaj w dżysty wieczór. Znam pewnego człowieka, który jako dobrą kobietę określił taką, co bez wyrzutu zgodzi się na podobny wypadek. Znalazł ją. I tylko dlatego, że miała

zmysł humoru,

który i jemu nie był obcy.

Zdarzają się jednakże pewne powikłania i te są niebezpieczne. Przytrafić się może, że jedna widzi komiczną stronę faktu, a druga — tragiczną. Mąż, który śmieje się, gdy drzewiczki samochodu zatraskują suknię żony, żona, nie mogąc powstrzymać się od wybuchu wesołości, gdy mąż spada z drabiny, powinni raczej rozwieść się od razu. Niema wytłumaczenia na źle zastosowane żarty. Humor nie na miejscu

jest fatalny.

Są mężczyźni, którzy odmawiają zaprzeczają kobietom zmysłu humoru. Tacy mężczyźni nigdy nie będą dobrymi mężami. Dość jest rozejrzeć się w szeregach męskich, aby przekonać się, że kobiety są conajmniej tak wrażliwe na komizm, jak i mężczyźni a chociaż kobiety mniej od mężczyzn zajmują się plotkami, sam fakt, że plotkować lubią tak, że, co równa się wyszukiwaniu śmiesznych stron otoczenia i znajomych, świadczy, że na życie potrafią

patrzeć z humorem.

Małżeństwo bez poczucia humoru jest niemożliwe. Małżonkowie powinni usilnie dążyć do tego, aby komedia była częścią życia. Stąd szczęśliwe małżeństwo jest wyższą formą szczęśliwości od szczęśliwego narzeczeństwa. Bowiem w okresie przed ślubem istnieje tylko miłość, a miłość jest zawsze sprawą poważną, wymagającą ścisłej uwagi. Małżeństwo zaś streszcza w sobie zarazem miłość i humor. Opiera się na uczuciu i lojalności a światło swe bierze ze źródła komedji

Zycie

jest żartem.

Było niem i pozostanie zawsze. Lecząc żart, jak i dowcip, wtedy tylko mają znaczenie, gdy prócz nas ktoś inny udziela w nich bierze. Póki żart będzie wspólny dla obu małżonków, póty małżeństwo będzie szczęśliwe, bowiem jest jedyną prawdziwą komiczną sytuacją w życiu, którą nie widzowie, ale sami aktorzy bawią się najlepiej!

A. ALLAIS.

WIZYTA.

Tego rana odwiedził mnie bardzo zabawny człowiek; wynalazca. Czy lubicie wynalazców? Bo ja ich nie uwielbiam, nawet wtedy, gdy nie wynajdują, co jest stałym zajęciem większej części wynalazców.

Lubię ich mniej, lubię płomień ich żreń, ich zaniedbany wygląd! Co do manji i płomienia w oczach, to mój gość w zupełności odpowiadał moim pojęciom o wynalazcach. Zaś odzież jego nawet o całą długość przewyższała to pojęcie. Powiem krótko: guzik surduta był zapięty na dziurkę kamizelki, a kamizelka zapięta była na palto. Było to bardzo malownicze.

Człowiek ten wpadł do mnie jak huragan.

— Dzień dobry — rzekł — jak się pan miewa?

— Tak samo jak wczoraj — odrzekłem — a pan?

— Pan mnie zna?

— Ja? bynajmniej.

— A to pewnie dlatego, że noszę teraz brodę. No i dlatego, że pan mnie jeszcze nigdy nie widział!

Nie tłumaczając mu nawet wystarczającej tego ostatniego powodu, spytałem go o cel wizyty.

— Jestem wynalazca — rzekł z dumą.

— Domyśliłem się tego!

— Zapewniłam pana...

— No już dosyć! Pan umarł prawda?

— Chwileczkę, panie!...

— No przecież mówię to tylko dla przykładu. Pan umiera, przynoszą pana do mnie, ja pakuję pana do mego pieca i wysuszam pana! Czy pan to rozumie? Wysuszam! Suszę! Nie gotuję, nie smażę, nie palę! Suszę!! To znaczy, że ciało pozbywa się całej wody, która zawierała. Czy pan wie, ile w człowieku jest wody.

— Przyszan, że...

— Cztery piąte, panie!!!

— Aż tyle?!

— Wracam do tematu, to jest do mego wynalazku. Gdy ciało pańskie będzie już dokładnie wysuszone, maczam je w płynie, który także sam wynalazłem i ciało zamienia się w materję wybuchową, podobną do bawelny strzelniczej. Pozostaje tylko: podpalić i zaczyna się: pff! pff! pff!

Nagły błysk, wielki, biały obłok, który wznosi się do nieba i wszystko jest skończone! Jak się panu podoba mój pomysł?

— Tak zgnieć w ziemi... brrr! Ale spaść się, uprzejmie dziękuję.

— Ale...

— Niema ale. Wynalazłem sposób, który kładzie na obie łopatki dawne sposoby grzebania i kremacji! Zamieniam to na wyparowywanie!

— Niech no pan nie kpi zawczasu.

— Zapewniłam pana...

— No już dosyć! Pan umarł prawda?

— Chwileczkę, panie!...

— No przecież mówię to tylko dla przykładu. Pan umiera, przynoszą pana do mnie, ja pakuję pana do mego pieca i wysuszam pana! Czy pan to rozumie? Wysuszam! Suszę! Nie gotuję, nie smażę, nie palę! Suszę!! To znaczy, że ciało pozbywa się całej wody, która zawierała. Czy pan wie, ile w człowieku jest wody.

— Przyszan, że...

— Cztery piąte, panie!!!

— Aż tyle?!

— Wracam do tematu, to jest do mego wynalazku. Gdy ciało pańskie będzie już dokładnie wysuszone, maczam je w płynie, który także sam wynalazłem i ciało zamienia się w materję wybuchową, podobną do bawelny strzelniczej. Pozostaje tylko: podpalić i zaczyna się: pff! pff! pff!

Nagły błysk, wielki, biały obłok, który wznosi się do nieba i wszystko jest skończone! Jak się panu podoba mój pomysł?

— Tak zgnieć w ziemi... brrr! Ale spaść się, uprzejmie dziękuję.

— Ale...

— Ale to jeszcze nie wszystko. Zamiast zamienić ciało pańskie w zwykłą materję wybuchową, mogę z niego uczynić ogień sztuczny, petardy, świece rzymskie, gwiazdy, słońca i t. d. i t. d!

Dla rodzin zamożniejszych podejmuję się tej pracy za 30 franków. Wystarczy wtedy świece rzymskiej wszystkich kolorów. Za dziesięć tysięcy franków przygotowuję ogień sztuczny w najprzedniejszym gatunku z bukietem alegorycznym na zakończenie.

— Albo jeszcze lepiej! Wojskowi będą mogli zapisać swą powłokę doczesną, w ten sposób spreparowaną, zarządowi artylerji wojskowej. Będzie można nabić nimi armaty i pociski. Co to za szczęście, gdy się ma możliwość w jakiejś dziesięć lat po śmierci bombardować wrogów ojczyzny!... Czy to pana nie skłoni?

— O tak z pewnością! To doskonały interes! Ale co do mego własnego ciała, to... wolę jeszcze poczekać!

Wynalazca chwycił kapelus i uciekł trzasnąwszy z wściekłości drzwiami.

A ja wolałem za nim:

— Czego się pan irytuje? Muś się nie spieszy!...

Ma pan order i sześć żon!...

Nagroda dla starego marynarza.

Dawny amerykański oficer marynarzyki Wilhelm Pittscott mieszka od wielu lat w Paryżu

we własnej willi.

Przed kilku dniami w willi zjawił się listonosz z pakunkiem zaadresowanym do Williama Pittscotta.

Stary oficer otworzył przesyłkę i ujrzał metalową szkatułkę. W szkatułce znajdował się złoty order z półksiężycem w środku. Obok leżał dyplom pisany na pergaminie.

Dyplom skreślono tureckimi głoskami, ale dołączono również francuskie tłumaczenie tego dokumentu. Z tego francuskiego tekstu William Pittscott wyczytał, że sultan Turcji ofiaruje mu ten zaszczytny order wojskowy, pozwalając jednocześnie na dowód swej szczególnej łaski na noszenie fezu i utrzymywanie sześciu żon.

Pittscott, który niedawno obchodził 70-tą rocznicę swych urodzin, nie wierzył własnym oczom.

Ta cała historia z orderem przedstawiała się nader osobiście, a zezwolenie na utrzymywanie sześciu żon zakrawało wprost na drwinę.

Stary marynarz przyjrzał się uważnie dyplomowi i skonstatował, że pochodzi z 1901 roku.

Dalsze badania wykazały, że zarówno dyplom, jak i order są zupełnie autentyczne.

Teraz dopiero Pittscott przypomniał sobie, że w roku 1901 był przyjęty

na audjencji u sultana.

w Konstantynopolu. Wówczas władca Turcji obiecał mu order.

Od owej audjencji upłynęło wiele lat i William Pittscott dawno zapomniał o przyrzeczonej nagrodzie.

I oto teraz we wrześniu 1928 r. kiedy sultan dawno już nie żyje, a Turcja przestała być monarchią — Pittscott otrzymuje ów turecki order wraz z zezwoleniem

na utrzymywanie haremu.

Poprostu poczta francuska zdobyła rekord opóźnienia, wręczając przesyłkę po upływie 27 lat.

Przypuszczać należy, że z prawa posłubienia sześciu żon stary oficer — nie korzysta.

Łodzianki — pijcie gorzką herbatę,

a będziecie smukłe jak topola.

Głodzić się.

Tylko małe porcje, herbatka niecukrzona, wysuszone sucharki. Masła — broń Boże!

A na dodatek zaś zażywać całą porcję pigulek, tabletek, zastrzyków itp. Aby tylko nie zaokrągliły się kształty!

A twarz? Co też wyprawiają w tych instytucjach piękności! Twarz jest materialem surowym, z którego dopiero przez nagiękanie, naciganie, prasowanie, sznurowanie, kłamrowanie można wydobyc

piękność jaśniejąca w salonach.

Czolo nie jest foremne lub nos niezbyt prosty? Na wszystko jest rada. Masaż, okłady, bandaże, klamry, przyciski.

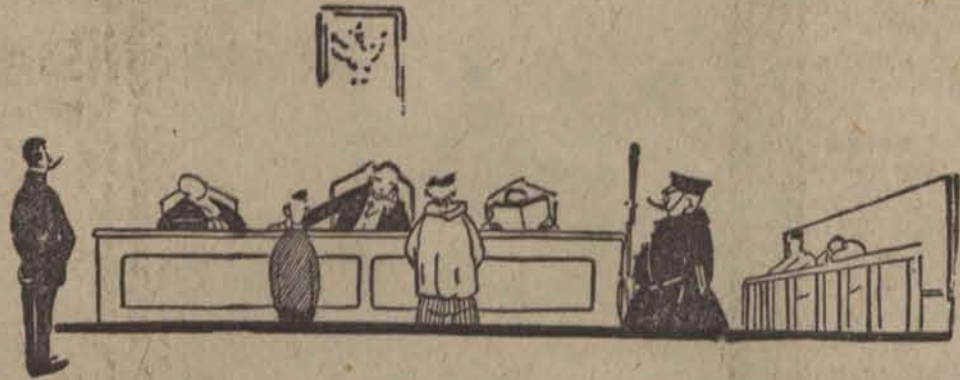
Nie kończą się na tem tortury. Prostowanie kolan, wycinanie warstw tłuszczu — uzupełnia kurację.

I to wszystko znosi pleć „słaba“, aby zdobyć talizman piękności. Tortury, męczennictwo za życie.

Gdyby te wszystkie „metody“ aplikowano w więzieniach, różne „Ligi obrony praw człowieka“ protestowałyby głośno. Ale, że tak dzieje się w salonach piękności — wszystko jest w porządku. Męczennice w imię mody nie uważają tego nawet za bohaterstwo.

Trzeba być bez serca, aby pięknym paniom aplikować — wycinanie tłuszczu, prostowanie kolan lub kłamrowanie twarzy! To barbarzyństwo XX wieku!

Krótceki sądowe.



Zśniące pantofelki robotnicy.

Tancerka w cudzych lakierkach.

Obuwie proste państwa odgrzywa bardzo poważną rolę w życiu człowieka a w szczególności kobiety. Piękny bucik, świetnie na nóżce leżący to przecież podstawa szyku i elegancji. Ludzie kulturalni dbają o piękny wygląd obuwia, które u nich jest zawsze czystutkie i połyskliwe jak lustro. W takiej np. Warszawie czyszciciele butów mają rańskie życie. Zarabiają doskonale, bo każdy niemal warszawiak czyści sobie buciki parę razy dziennie i płaci za każdym razem 50 groszy. A u nas w Łodzi, jak się który pucybut pokaze, to zaraz musi kramik związać, ponieważ łodzianie uważają, że w niewyczyszczonej zakurzonej butach o wiele bardziej im do twarzy. I nie zdają sobie sprawy z tego, że dziko wygląda facet w pięknym garniturze i w brudnych do niemożliwości bucikach. O wiele więcej dba o wygląd swego obuwia pleć piękna. Spójrzcie na te pantofelki i półbuciki na ulicy Piotrkowskiej w czasie spaceru. Jedne piękniejsze od drugich: tu lakierki, tam zamś, tam skórka krokodylowa słowem istna mozaika. I jeśli nóżki łodzianek słyna ze swej piękności to tylko dlatego, że dbała one tak bardzo o swe obuwie.

PANTOFELKI.

Szanująca się łodzianka ma przynajmniej cztery pary pantofelków: jedne na codzień, zwykłe skórzane, drugie spacerowe, trzecie balowe ze złotej lub srebrnej lamy, czwarte zaś wogóle bardziej niż balowe, nieokreślone. A że pantofelki dla swej delikatności psują się bardzo szybko przeto co parę tygodni trzeba kupować nowe. I szewcy robią na tem kokosy i w krótkim czasie budują sobie w centrum miasta wspaniałe kamienice. Nasze piękne kobiety nigdy nie sa syte pantofelków. Spójrzcie: oto całymi godzinami wstają przed witrynami Vls'a czy Gredzińskiego i patrzy, patrzy, napatrzyć się nie mogą w oczach ich maluje się pożądl

Kobieta chce być piękną. Każda uważa za zgrabną siebie, a siostrzycę — przyjaciółkę od serca — za mało interesującą i nieefektywną.

Przyznaje, że bywa też czasem inaczej. Czasem.

No i dobrze się dzieje, że kobiety chcą pięknie wyglądać. To ich zadanie, a nam milej żyć na świecie. Tak powie esteta.

Ale humanista z prerażeniem dowiaduje się, co w imię tej piękności czynić należy.

Więc, żeby nie stracić linii trzeba: unikać słodczy, dobrej kawy ze śmietanką, potraw mącznych i ciastek. Słowem.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka Józefa“. Sprawozdania naczelnych lekarzy zakładów leczniczych dla chorób żołądka i kiszki, stwierdzają nadzwyczajną skuteczność naturalnej wody Franciszka - Józefa jako środka przeczyszczającego. „Zadać w aptekę!“

Naród w kraterze.

Odkrycie ekspedycji.

Jak donoszą z Sydney, w Australii naukowa ekspedycja odkryła

kolonję tubyliców.

zamieszkującą wygasły krater na szczycie wulkanu na Long Island, 100 kilometrów od wybrzeża Madang w Nowej Gwineji. Gdy ekspedycja dotarła do brzegu olbrzymiego krateru urządziła wielkie na sześć kilometrów kwadratowych jezioro, głębokie na 700 stóp. Z jednej strony jeziora piętrzyły się budowle na palach, z których

wznosił się dym.

Spadziste ściany krateru nie pozwoliły ekspedycji zejść w głąb, by się bliżej przyrządzić owej tajemniczej kolonji. Mieszkańcy tej kolonji nigdy dotychczas nie weszli w styczność z innymi mieszkańcami Long Island. Teraz przygotowuje się

nowa ekspedycja.

wyposażona we wszelkie środki, umożliwiającej zejście w głąb krateru, a mającej za zadanie bliższe zbadanie tej

wej osady ludzkiej.

wość i tęsknota. Ach, gdybyż tak móc kupić wszystkie, wszystkie te pantofelki i móc codziennie w innych wchodzić na ulicę, by inne kobiety zieleńiały z zazdrości.

W celu zdobycia pantofelków na bal, czy na koncert, kobieta zdolna jest do wszystkiego. Nawet do kradzieży. Nie jest to bynajmniej przesada, ponieważ zaraz to udowodnie na przykładzie.

Irena Grzybowska zamieszkała przy ulicy Nawrot 73 jest uboga robotnicą, którą nie stać niestety na kuno eleganckich pantofelków. I stało się, że przyjaciółka jej wychodziła zamaż i poprosiła ją na ślub. Ale cóż, kiedy panna Irka nie miała pantofelków do tańca. A chciała iść na wesele koniecznie.

PRZED SADEM.

Trzeba trafić, że jedna z jej znajomych Irma Glatte, w tymże samym domu zamieszkała, miała piękne lakierowane półbuciki. Skorzystawszy tedy z dogodnego momentu panna Irka „pożyczyła“ sobie tych półbucików. Kradzież jednak została spostrzeżona i w chwili gdy panna nasza tańczyła na weselu przybiegła poszkodowana w towarzystwie policjanta i po niebawem awanturze pantofelki jej z nóg ściągnęła, tak że pechowa amatorka cudzej własności musiała boso powędrować do komisarjatu.

W dniu wczorajszym Irena Grzybowska stanęła przed sądem i skazana została na jeden miesiąc więzienia z zawieszaniem kary na przeciąg lat dwóch.

Sa-wicz.

Zamordowany trup kobiety.

Strasza tajemnica właściciela hotelu.

W mieście Cambroog w Anglii natrafili murarze przy rozbijaniu muru na trupa kobiety. W jakiś czas po tem strasznym odkryciu właściciel hotelu

popelniał samobójstwo.

Sledztwo policyjne, przeprowadzone na miejscu wykryło, że trup zamurowany w ścianie należał do żony właściciela hotelu, mąż przyparty do muru przyznał się do morderstwa.

Właściciel hotelu mister Burter był bardzo bogatym człowiekiem, a pożycie małżeńskie

było jak najlepsze.

Po pewnym jednak czasie przyszły liczne kłopoty finansowe i jedynym wyjściem z tego była nadzieja na otrzymanie spadku, który miała odziedziczyć jego żona. — Żona jednak licząc na otrzymanie spadku, postanowiła rozwieść się z mężem i wejść

nowy związek małżeński.

Do tego nie mógł dopuścić Burter pod grozą bankructwa. To też pewnego dnia zaprosił żonę do samochodu pod pozorem,

że pojedą do Londynu. W czasie jazdy mąż wyciągnął sztylet i pchnął żonę w szyję. Kiedy ofiara jeszcze żyła, mąż chwycił ją za gardło i dusił tak długo dopóki

nie wyzionęła ducha.

Następnie zawiązał auto do garażu i tam je zamknął na klucz. W nocy wyciągnął trupa żony z auta i zamurował w ścianie swojego hotelu. Znajomym zaś powiedział, że żona wyjechała do Londynu po spadek. Przez dwa miesiące policja nie mogła

rozwiązać zagadki.

Dopiero kiedy syn jego objął zarząd hotelu i wezwał murarzy, ażeby wybili okno w ścianie, wówczas przy rozbijaniu muru wyszła na jaw zbrodnia. Burter wiedząc, że wszystko wyszło na jaw wyciągnął rewolwer i

strzelił sobie w głowę.

Policja mimo to prowadzi sledztwo dalej, albowiem musi jeszcze wyjaśnić zagadkę, kto pomógł Burterowi przy zamurowaniu trupa.

Grób 33-ch dziewic.

Najsurowszy klasztor na świecie.

We Włoszech znajduje się ciekawy klasztor.

Mieści się on na jednym z odległych przedmieść Neapolu i ma być najmniejszym i najsurowszym klasztorom włoskim.

Nosi nazwę

„klasztoru 33 dziewic“.

Cyfra ta nie może być przekroczona i jeżeli jedna siostra umiera, miejsce jej zajmuje natychmiast inna.

Kandydatki nie mogą być starsze nad 27 lat i muszą być dziewicami.

Warunki wśród których żyją, są wprost straszne, gdyż klasztor znajduje się pod ziemią i przypomina

starożytne katakumby.

Światło słoneczne nie przenika doń nigdy. Powietrze jest przesiąknięte wilgocią.

Zakonnice prowadzą życie bardzo ascetyczne; mówią bardzo mało, jedzą jeszcze mniej, nie robią nic, ale za to modlą się ciągle o zbawienie grzesznej duszy.

Zakonnice te są jakby

żywcem zakopane.

Amatorki jednak takiego życia zawsze się znajdują.

Właśnie niedawno umarła jedna z tych zakonnice, a w parę dni później zgłosiło się

aż 5 kandydatek.

Ceremonja obłuczyn nowicjuszek odbyła się w sposób bardzo osobliwy.

Nowicjalka okazała się ostatni raz w stroju świeckim, a w pół godziny później już w szatach zakonnych, pożegnała swoją rodzinę i zamknęła się za nią raz na zawsze

ciężkie drzwi klasztorne.

— Siostró modł się za nami grzesznie — rozległy się pełne rozpacz głosu wśród zebranych.

— Modle się — odpowiedziała cicho nowicjalka z za drzwi.

Nie przyczepiaj mężowi rogów,

bo drogo za to zapłacisz!

Przed kilku dniami sąd w Londynie musiał rozwiązać dosyć trudny problem. Chodziło mianowicie o określenie

pieniężnej wartości żony.

Kupiec londyński Waker Shompson, którego żona zdradziła, wniósł skargę rozwodową, żądając jednocześnie odszkodowania pieniężnego za złamanie wiary małżeńską.

— Moja żona — oświadczył Thompson — nie tylko że wyrządziła mi moralną krzywdę radząc mi, iż

parzyła mnie na

poważne straty materialne.

Ośmieszony „rogacz“ traci na wartości, jego szanse życiowe zmniejszają się, to też słusznie należy mi się odszkodowanie.

Sąd uznał słuszność tego rozumowania i skazał panią Thompson, która posiada duży majątek, na zapłatę mężowi odszkodowania w kwocie 5 tysięcy funtów szterlingów.

Pragniemy oglądać zawody turyńskie w Łodzi!

Prośba obywateli miasta do komendanta Ł.S.O.O. dr. Grohmana. Echa wczorajszej uroczystości.

A więc wrócili... 24 chłopców z małym komendantem na czele, który jak świat długi i szeroki rozślawili imię Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej.

Jednocześnie zadokumentowali światu że polskie miasto Łódź to niebyle co, skoro posiada

najwspanialsza straż ogniowa na świecie. Różne Szwedzy, Angliki dowiedzieli się, że istnieje na świecie miasto Łódź gdzie na dalekiej północy w legendar. kraju Polonia zwanym. Jeszcze dziś może nie zdolni jesteśmy docenić doniosłości i głębi znaczenia sukcesu drużyny łódzkiej. Rozważmy jednak zwycięstwo to na trzeźwo, dokładnie, a wówczas zrozumiemy...

Panu doktorowi Grohmanowi, komendantowi Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej składamy podziękowanie my — obywatele miasta Łódź, za to, że takich wspaniałych chłopców

wychował. Obywatele! możecie być dumni i spokojni. Na całej kuli ziemskiej niema tak dzielnych pogromców ognia jak w Łodzi. Oni was obronia, ci nasi kochani strażacy.

Tego co się wczoraj w Łodzi działo żadne pióro nie opíše, ani słowami opowie. Bła to wielka potęga.

spontaniczna manifestacja uczuć oszalałego z radości miasta, witał jąca powracających bohaterów. Różneśmy widzieli już uroczystości, różnych dostojnych gości witaliśmy w murach naszego grodu, ale żadne z tych witań i przyjęć nie miało tego charakteru, co wczorajsze. Był to żywiołowy wylew serdeczności, który zrównał wszystkich w oczach najwyższych dostojników, władz państwowych malowała, się ta sama szczerza promienna radość, co w oczach

zwykłego roboczarza, który z dachu czy z poza płotu przypatrywał się uroczystości. Muzkanci strażacy grali jak nigdy, czuło się że sercem grają, że jakaś wściekła radość i wzruszenie rozpięła ich i zmusza do wyczytania na trąbach niesłychanych majstersztyków... A ta powódź kwiatów... ze wszystkich stron, dzielni chłopcy, bohaterowie nasi toneli poprostu w kwiatkach, gdzie się tylko dało, tam im wkładano wianuszki, bukiety. Uśmiechnięci, rozrado-

wani protestowali, ale na nic się nie zdali protesty.

A później odmarsz z przed dworca ulicami, rojącymi się dziesiątkami tysięcy głów ludzkich... Te krzyki, wivaty oklaski, nieczem najgłośniejszy terkot karabinów maszynowych. I znowu kwiaty, kwiaty, kwiaty, opadające deszczem na kaski zwycięzców, niosących wspaniałą sztandar ofiarowany im przez straż pożarną miasta Turynu...

Inżynier Brzozowski rósł, jak na drożdżach. Z małego wzrostem stawał się duży, duży, prawie jak dr. Grohman. Panie inżynierze i tobie się dank należy. Byłeś instruktorem tych pysznych

dwudziestu czterech chłopców wywyczyłeś ich, pracowałeś nad nimi mocno i praca twoja została uwieczniona wspaniałym sukcesem, nad który lepszemu wymarzyć sobie nie można.

Mistrzostwo świata — bagatela!

Piękną chwilę przeżyliśmy też wczoraj wieczorem. Ulicą Piotrkowską przemaszowało z mistrzem świata na czele czternaście oddziałów straży ogniowej z pochodniami, przy dźwiękach orkiestr. Jak fantastyczna wspaniała armia rycerzy średniowiecznych wyglądałi

maszerujący strażacy w kaskach czarnych z opadającymi na kark płatami skóry. I znowu tłumy nieprzejrane publiczności, szalatej z entuzjazmu. Dłonie ludziskom puchły od oklasków... szal ich ogarnął, szal radości nieopisany.

Górą rezerwiści
(Piąty jeździec Apokalipsy)
SYD CHAPLIN
wkrótce
„ODEON” — „CORSO”

BOOTH TARKINGTON. 5)
EGOISTKA
Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Mężczyźni nigdy nie rozumieją, dla czego — odpowiedziała łagodnie. — Dlatego, że mogą robić ze swoim czasem co im się podoba, myślą zawsze, że to samo stosuje się i do kobiet.

Westchnął. Z tonu jej można było wynioskować, że ma do spełnienia jakiegoś ważnego obowiązku, którym nie mogłaby się wykreślić bez ujemy dla honoru, bez względu na jego pragnienia. Zrozumiał też, że gdyby to leżało w jej mocy, przedłużyłaby przechadzkę z radością.

— Ach! — powiedział. — Chciałbym bardzo, ale jeżeli nie możesz.

Oparł się o jeden z filarów z nieciosanego kamienia, stanowiących część bramy.

— Bądź co bądź rad jestem, żeśmy mieli tę rozmowę. Niema dużo dziewcząt, z którymi chciałbym rozmawiać o takich rzeczach jak z tobą, Claire, dlatego, żeby mnie nie rozumiwały. Chciałem powiedzieć że po pierwszy, nie rozmawiałbym z nimi wogóle w taki sposób, jak z tobą, a po drugie, gdybym nawet rozmawiał, toby nie rozumiwały o co mi chodzi.

— O, rozumiałyby — rzekła wspaniały tonem. — Jest dużo, dużo takich, coby rozumiały. Nie bądź taki sceptyczny.

— Nie jestem, ściśle biorąc sceptykiem — odparł wielce zadowolony z jej epitetu.

Ale to prawda. Nie znam tutaj drugiej panny, z którąbym mógł w taki sposób porozmawiać, albo którąbym mnie zrozumiała, gdybym jej wyłożył moje zapatrywania.

— Oh, Nelson! Ani jednej!?

— Ani jednej.

— No, a ja znam — odpowiedziała. — W każdym razie, jeżeli nawet tutaj niema ani jednej takiej, to w innych miejscowościach spotykałam panny, któreby cię zrozumiały.

Przyznał jej rację, ale tylko częściowo — Może być zresztą, że gdzieindziej są takie dziewczęta, ale bądź co bądź, tutaj ty jesteś wyjątkiem. I właśnie dlatego chciałem coś powiedzieć o — o... Zaważał się, poczem ciągnął dalej. — Właśnie to chciałem powiedzieć: weźmy dwoje ludzi, którzy są jedynymi ludźmi, jacy się nawzajem rozumieją w takim miejscu, jak to i jacy naprawdę interesują się temi samymi rzeczami, a imni o te rzeczy nie dbają, to... co to ja chciałem powiedzieć? Aha, więc myślę, że dwoje takich ludzi, gdyby było razem na tańcach, jak naprzykład dzisiaj wieczorem — i wiedziało, że obchodzą ich te same rzeczy, tak jak nas... więc, moglibyśmy iść tam na skały i przesiadzić tam większość wieczoru, jeżelibyś chciała. — Mam nadzieję, że chciałabyś tak bardzo jak i ja, Claire. Czy tak?

Ton jego słów brzmiał żałośnie, ale tała się w nim nadzieja pomyślniej odpowiedzi, gdyż młodzieniec czuł, że między nim a uroczą panienką zacieśniły się mocne, zdecydowane, czarodziejskie węzły. Kiedy nie otrzymał natychmiastowej odpo-

wiedzi na swoje czułe pytanie, ogarnęło go zdziwienie i niepokój. Po paru chwilach milczenia, powtórzył trochę zdławionym głosem:

— Czy chciałabyś, Claire? Czy chciałabyś?

Nie przestawała się wahać. Wieczór ten miał dla niej ważne znaczenie, ze względu na związany z nim pierwszy publiczny występ przed ogólnym zgromadzeniem młodszej generacji letników, zapelniających miejscowość wypoczynkową i ambicje jej nie ograniczały się bynajmniej do podbicia jednego tylko wielbiciele. Pragnęła, żeby Nelson ubiegał się możliwie gorąco o jej względy i robił jej w ten sposób reklamę wobec innych młodzienaszek, aby w samej rzeczy odegrał wobec niej rolę herolda czy wabika. Miała też nadzieję, że już tego pierwszego wieczoru będzie miała zbyt wielkie powodzenie, żeby móc choć na chwilę opuścić salę taneczną. Ponieważ jednak najpożyteczniejsza dyplomatyczna odpowiedź na jego pytanie przedstawiała pewne trudności, przeto uciekla się do powtórzenia raz już użytego frazesu.

— Kobiety nie zawsze mogą robić to, coby chciały, Nelson.

— Co? — wykrzyknął zdumiony. — Mogłabyś przecież iść ze mną na skały, gdybyś chciała, czyż nie tak?

— Obawiam się, że w każdym razie nie dzisiaj.

— Ale mogłabyś!

Potrząsnęła smutnie głową.

— Nie — obiecałam mamie, że będę na tańcach.

cy wspaniałej drużyny straży pożarnej miasta Turynu powtórzyli wobec nas te ćwiczenia, które dały im tytuł mistrza świata. Niechaj Burhardt, Nippe, Rosolowski, Gorgiel, Wencel, Cmiela, Szmidke, Owczarek, Rzetelski, Augustowski, Berent, Małch, Lanch, Grzelik, Jackowski, Kreczy Sabela, Wilczyński, Rogaszewski, Hohr, Erdman, Szwarchole i nam pokażą

co umieją, powtórzą zawody turyńskie.

Przyjdziemy napewno wszyscy pa-trzeć, podziwiać i ponownie szaleć z radości

Przemiana dni uniesienia, zacznie się powzednie życie z jego szarem obowiazkami i trudem. Lecz zawsze skoro zagrają na ulicach trąbki strażaków śpieszących do pożaru, za każdym razem serce w piersiach zabije mocno, mocno.

Mistrz świata śpieszy do pożaru!

Jak pobiliśmy jegrów pod Warszawą? (Kartka z pamiętnika statysty).

Zazwyczaj robi się wywiady z reżyserami, z gwiazdami obrazu itp. grubemi rybami. Tym razem postanowiłem odstąpić od tej metody i przeżyć osobiście to, co przeżywa ukryty bohater filmu — statysta. Wybrałem

najprostszą drogę.

Poruszyłem jako dziennikarz te i owe sprężyny i już nazajutrz stawilem się o godzinie 6-ej rano (sic!) w atelier, jako statysta „Pana Tadeusza” z płacą 20 zł. dziennie.

Wciągnąłem na siebie piękną zieloną kapotę, juchtowe buty, przypasałem karabele do boku i stanąłem w kolejce, oczekując aż mag tutejszy, fryzjer Narkiewicz, zabierze się do mego oblicza.

Kiedy po pół godzinie przejrzałem się w lustrze, byłem zdziwiony. Z lustra wyglądał postawny szlachcic z sumiastem i wąsami i zadzierzasty miną. A chwilę potem pięcioma naładowanymi po brzo-gi autobusami pędziłem wraz z 100 ludźmi szlachty i jegrów do Banlochy.

Tu, w gościnnym majątku państwa Szymańskich, już oczekiwał na nas reżyser p. Ordyński wraz z pomocnikami Kra-wiczem i Szebeką oraz operatorami Warzyniekiem i Wasungiem. Rozpoczęła się musztra i

próba walki.

Nogi się pod nami uginały, ręce mdały a reżyser bez przerwy megafonował: do ataku! Więcej zycia! Z temperamentem! Skończyło się na tem, że Kropielko-Pytłasiński, słynny mistrz lekkiej atletyki na Polskę, dostał bagnetem w nogę, zaś któremuś z jegrów zraniono zlekka ramię.

Trzeba przyznać jednakże, że chwila

ta była pełna emocji, i że niezawsze z taką przyjemnością miałem się pióra jak tego dnia karabeli. Udzielił się nam prawdziwy

zapal bojowy i gdyby nie zatrzymywano nas, — kto wie do czego by tam doszło, na historycznych polach pod Baniochą!

A któż opisze tę chwilę, gdy Wojski-Gawlikowski wywrócił sernicę (olbrzymią altanę na dębowych palach) na głowy moskali, ułatwiając nam tym bohater-skim wyczynem zwycięstwo?!

Po pięciu godzinach syzyfowej pracy, padając już niemal, zabraliśmy się

do posiłku.

Byłem zbyt zmordowanym, by pogadać z aktorami wcielającymi nieśmiertelne postacie „Pana Tadeusza”, załatwiłmy więc obiad, cieszyłem jeno zdaleka wzrok wspaniałemi barwnemi sylwetkami. Byli tu i sam Pan Tadeusz (Luszczewski) i Podkomorzy (Owerflo) i Protazy (Fritsche). Sędzia (Knake-Zawadzki) i Robak (Szymański), Maciek nad Mačkami (Bednarczyk), Gerwazy (Jednowski) i Brzytewka (Janowski) — wreszcie dowódcy wrogiej armii major Plut (Horski) i Kapitan Rykow (Maliszewski)...

Zmierzch już zapadł, gdyśmy wracali do Warszawy. Oddałem z pewnym rodzajem żalu mój

piękny kontusz,

buty, karabele i sumiaste wasy i otrzymałem w zamian 20 złotych. Schowałem pamiątkowy banknot, naznaczywszy go krzyżykiem do pugilaresu. Nigdy jeszcze uczelwiej nie zarobiłem pieniędzy!

— Ale dlaczegożby twoja mama...
— Ma staroświeckie zapatrywania, Nelson.

— Och, mój Boże! — zawołał zgnębiony. — Bądź co bądź przecież.

— Bądź co bądź będziemy się często widywali — przerwała wesoło i obrzucała go szybkim, serdecznym spojrzeniem, które wynagrodziło mu doznany zawód.

— Ach, ach! — wykrzyknęła. — Żebyś ty wiedział, co ja mam jeszcze do zrobienia!

Z temi słowy, zawołałszy jeszcze „pa! pa!” pomknęła jak sarenka ku domowi, podczas gdy on pozostał w miejscu, zapatrzony, oczarowany, w takim właśnie błogim stanie, jak sobie tego życzyła. Wiedziała, że za cztery godziny znów go zobaczy i w danej chwili umieściła go ekonomicznie poza zakresem swej świadomej myśli, niby kucharka, która wstawiając do pieca brytwannę z porządku, by się tam plekła przez analogiczną ilość czasu, zapomina o niej celowo i zabiera się do innych rzeczy. Wpadła żywo do domu zrobić przegląd toalet, zaś młody Nelson, odprowadziwszy ją wzrokiem, zerwał z czią listek błuszczu, oplatającego bramę i wzdychając głęboko, udat się wolnym krokiem w powrotną drogę. Zdawał sobie sprawę, że żył długo i że znaczną część życia pochłoneły mu jałowe złudzenia, w końcu jednak znalazł nietylko miłość, a le i naturę odpowiadającą jego własnej. Ustaliła się między nimi wielka harmonia, gdyż obchodziły ją te same rzeczy, co i tego.

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi.



Ho! Ho!

Ja jeszcze dużo potrafię!

Zbyt nierozważne picie wódki staje się powodem, mniej lub więcej tragicznych wypadków. Rzecz to wiadoma wszystkim.

O tem nie wiedział jednak lub może wiedzieć nie chciał mieszkaniec Chojen 39-letni

Szczepan Milczarek.

zamieszkały przy ulicy Lelewela 8. Lubił on wódkę i wkrótce doświadczył jej skutków na sobie.

Wczoraj około 8 wieczorem po bibce wracał do domu. Trudno mu było iść pieszo, więc siadł do tramwaju. Ktoś widząc pożałowania godny stan pijaka rzucił mu

usłaść w wagonie.

lecz Milczarek ani słyszeć nie chciał o tem i dla okazania pasażerom, że jeszcze dużo potrafi stał nadal na peronie.

Milczarek w pewnej chwili straciwszy równowagę wypadł z tramwaju na bruk i skaleczył sobie dotkliwie

głowe, piersi i ręce.

Karetkę pogotowia ratunkowego odwieziono go do domu, a policja sporządziła Milczarkowi protokół za odilstwo.

Jeszcze jedna ofiara Amora.

Kłótnia dwojga ludzi.

Wczoraj około godziny 9 wieczorem w bramie przy ulicy Wschodniej 4 toczyła się głośna rozmowa pomiędzy

młoda dziewczyna

i nieco starszym od niej mężczyzną. Gdy przechodnie zwabieni odgłosami dochodzącej kłótni zaczęli się gromadzić wokół bramy, mężczyzna ów oddalił się.

Dziewczyna natomiast ukrvła się za drzwiami bramy i szybko podniosła do ust butelkę z trucizną.

Pośpieszono nieszczęśliwej z pomocą i zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybył lekarz stwierdził, że nieznaną otrula się

roztworem sublimatu.

Po przepłókaniu żołądka przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich przy ulicy Nowo-Targowej. Desperatka okazała się 18-letnią Małką Kojurholc, służącą, zamieszkałą w wymienionym domu.

Przyczyną tragicznego kroku młodej służącej była nieszczęśliwa miłość.

Okrwawione okno komisariatu policji.

Występ awanturniczego włóczęgi.

Wczoraj wieczorem na ulicy Pomorskiej wszczął awanturę z przechodniami pijany włóczęga, niejaki 30-letni

Klemens Zasina.

Przechodzący w tym czasie posterunkowy starał się wpłynąć uspokajająco na awanturnika, a gdy to nie poskutkowało z pomocą dozorcę pijaka odprowadził do V komisariatu policji przy ulicy Wschodniej 38. Zasina i w komisariacie nie stracił

animuszu,

a kiedy znalazł się w pokoju dyżurnego przodownika wpadł w istny szał i podbiegłszy do okna zaczął dłonią wybijać szyby. Przy tej niszczycielskiej czynności pijak przelał sobie

żyły u raka.

Zawezwano pogotowie, którego lekarz udzielił awanturnikowi pomocy.

Znacznie już uspokojonego Zasina, po sporządzeniu protokołu udało się już bez przeszkód zamknąć w areszcie.

:o:

Mąż na spacer — żona do apteki!

Nieporozumienie małżeńskie przy ul. Aleksandrowskiej

Wczoraj po południu pomiędzy małżonkami Rumerami, zamieszkałymi przy ulicy Aleksandrowskiej 67 wynikło nieporozumienie. Mąż nie chcąc wywołać większej awantury nacisnął kapełusz na głowę i

wyszedł na ulicę.

Widząc to żona pobiegła czempredzej do apteki i powróciwszy z butelką karbolu, zamknęła się w mieszkaniu na klucz.

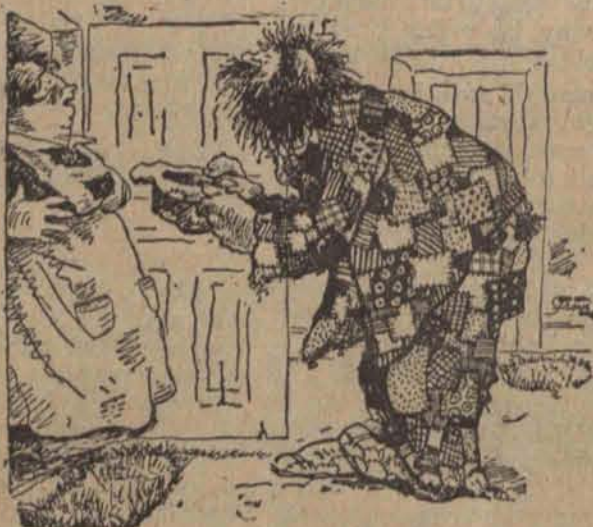
Po pewnym czasie zaczęły stamtąd dochodzić jęki.

Zaniepokojeni sąsiedzi pośpieszyli z pomocą. Karolina Rumerowa była już nieprzytomna.

Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po przepłókaniu żołądka pozostawił desperatkę na usilną prośbę jej męża w domu. Stan Rumerowej bardzo ciężki.

Wróg pracy.



Gospodyni: — Mam dla was zajęcie dziadku.
Zebrek: — O to doskonale. Jutro przyślę tu kolegę.

Brama vis-a-vis redakcji miejscem tragedii życiowych.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych w bramie przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Zawadzkiej otrul się

esencją octową

nieznanomy mężczyzna lat około odwudziestu. Desperata przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

W godzinę później pogotowie zaalarmowane zostało powtórnie wiadomością o zamachu samobójczym w bramie wymienionego domu.

Tym razem wypili tam buteleczkę

kwasu solnego 18-letnia może dziewczyna. Przechodnie wnieśli ją do mieszkania jednego z lokatorów, gdzie nieszczęśliwa straciła przytomność. Lekarz pogotowia po przepłókaniu żołądka odwiózł desperatkę w stanie

bardzo ciężkim

do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Nieznaną okazała się 17-letnia Anieła Rohan, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania. Przyczyną rozpaczliwego kroku utrata pracy.

Dziecko na drucie kolczastym.

Niedźwiedzia przysługa brata.

Wczoraj rano w podwórzu przy ulicy Podrzecznej 14 wydarzył się groźny

wstrząsający wypadek.

Na podwórzu bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili 3-letnia Tauba Hecht, córka handlarza upadła na leżący w końcu podwórka, pod komórkami zwój drutu kolczastego. Na krzyk dziewczynki przybiegł jej nieoletni braciszek i pochwyciwszy siostrę za nogi zaczął ją z całej siły ciągnąć ku sobie.

Długie kolce drutu rozdzierały za każdym pociągnięciem ciało nieszczęśliwej dziewczynki. Brat nie zważając na sprawę z tej niedźwiedziej przysługi ciągnął siostrę dalej.

Dopiero mieszkańcy domu zdieli dziecko z drutu, a zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego Kasv Chorych po udzieleniu pomocy, odwiózł dziewczynkę do szpitala dziecięcego Anny-Marii

Stan Tauby Hecht ciężki.

Tajemniczy napad na urzędnika.

Zemsta opryszków.

Z Torunia donoszą:

Na urzędnika Dyrekcji Lasów Państwowych, Bolesława Jarzembowskiego, który wracał do domu, napadło około godz. 20 na ul. Stowackiego dwóch nieznanym mu osobników, wrzuciło do stojącego obok samochodu i wywiozło za miasto. Na pytanie napadniętego, czego chcą od niego, napastnicy odpowiedzieli:

— „Ty draniu! my już dawno na ciebie czekamy!”

W samochodzie p. Jarzembowskiego skrepowano i zawiązano mu oczy.

Za miastem na szosie bielańskiej samochód stanął. Tajemniczy napastnicy zrzucili z samochodu p. Jarzembowskiego i pobili go dotkliwie jakimś tępym narzędziami. W czasie znechania się nad p. J. jeden z napastników zawołał:

— „Ty już nie będziesz teraz zdradzał naszych tajemnic!”

P. Jarzembowski stracił pod razami przytomność. Gdy przyszedł do siebie, nie wiedział, gdzie jest, bo miał wciąż jeszcze oczy zawiązane. Nie mógł się poruszyć, bo był skrepowany, więc krzykiem wzywał pomocy.

Dopiero o godz. 23 w nocy przejeżdżała dorożka samochodowa. Szofer, Lietz, słysząc krzyk, zatrzymał samochód, oswobodził p. J., leżącego w rowie przydrożnym i zawiózł do komisariatu, a potem do domu.

Sprawa ta wygląda bardzo tajemniczo. Śledztwo wdrożono, jak dotychczas sprawców nie wykryto.

Zbrodnia na dożynkach.

Młodociany robotnik zabił włóдаря.

Z Borzykowa donoszą:

W Zieleniech pod Wrześnią odbywały się dorocznym zwyczajem dożynki. — Około godziny 22 doszło wśród gromady młodszych uczestników zabawy do kłótni, która niebawem

zamieniła się w bójkę.

Niespokojnych młodzieńców polecił usunąć z terenu zabawy włóдарz, 33-letni Walczak. Polecenie jego wykonano i niebawem nastał spokój. Po ukończonej za-

Człowiek chory na umyśle

został skazany na 4 lata więzienia.

Z Katowic donoszą:

Wczoraj po południu zakończyła się przed izbą karną w Katowicach głośna rozprawa o sfalszowanie czeku i podjęcie

140.000 złotych

na szkodę PKO. w Katowicach. Psychjatrzy orzekli, że główny oskarżony Andrzej Baż nie jest chory na umyśle, rzeczoznawcy zaś orzekli, że podpisy dyrektorów syndykatu polskich hut żelaznych pp. Balcera i Frankowskiego pochodzą z ręki Bazia.

Po przemówieniach prokuratora Trojanowskiego sąd skazał Andrzeja Bazia na cztery lata ciężkiego więzienia za oszustwo i posługiwanie się fałszywymi dokumentami, zaś Józefa Nowaka na dwa lata ciężkiego więzienia za pomoc w fałszerstwie. Sprawę Oktawii Nowakowej sąd wyłączył.

Tak się skończyła głośna sprawa oszustwa czekowego na 140.000 zł. w Katowicach.

Złote uśmiechy fortuny.

TABELA WYGRANYCH XVII-ej POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

V-ej klasy.

Główne wygrane.

Drugi dzień ciągnięcia

Zł. 25.000 Nr. 142225.

Zł. 15.000 Nr. 6462.

Zł. 5.000 Nr.: 14625, 66348, 93982.

Zł. 3.000 Nr.: 8154, 19960, 140580, 1447626, 150265, 150539.

Zł. 2.000 Nr.: 45359, 45482, 67753, 79707, 92134, 97382, 115127, 119410, 153989.

Zł. 1.000 Nr.: 13838, 18888, 20875, 31934, 56676, 62042, 63168, 75126, 79431, 91150, 95747, 100258, 103275, 111516, 111560, 133819, 133970, 135622, 137286, 143823, 148472, 150045.

Zł. 600 Nr.: 201, 433, 10289, 16276, 24146, 41066, 41285, 45377, 48181, 56998, 59659, 64951, 73335, 74482, 76383, 84782, 95351, 96410, 98867, 100030, 100079, 108174, 125335, 133425, 146499.

Zł. 500 Nr.: 180, 3965, 4604, 4975, 7720, 9871, 11142, 12416, 13865, 13929, 15684, 17046, 18807, 18869, 19518, 22267, 23904, 27669, 28994, 29314, 29490, 31474, 31976, 32198, 33239, 35421, 37779, 38018, 38154, 39910, 39981, 40642, 41210, 41285, 42028, 42196, 42751, 42862, 43868, 54529, 47530, 48301, 48812, 49569, 49723, 51691, 52835, 53150, 54621, 54960, 55291, 55907, 56103, 58637, 60115, 61231, 63396, 64734, 66425, 67566, 67893, 68691, 69419, 69639, 70135, 70151, 70304, 71148, 71649, 74004, 75142, 76711, 77200, 77896, 78071, 79181, 79330, 81865, 83533, 83530, 84663, 88298, 92683, 93865, 94677, 97682, 97743, 98082, 99066, 99434, 100459, 102259, 102969, 104136, 105226, 105307, 105587, 105741, 106849, 109325, 110521, 110641, 112285, 117261, 183308, 130971, 132505, 133576, 135581, 135965, 135977, 136790, 137275, 139138, 140147, 140606, 140811, 148266, 149368, 150033, 150661, 163420, 153660, 154965.

:o:

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50. K. Chadzyńskiego, ul. Piotrkowska 164. W. Sokolewicz, Przejazd 19. H. Rembielińskiego, Andrzejka 28. J. Zundelewicza, Piotrkowska 25. M. Kasnerkiewicza, Złnierska 54. S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. (p)

Nr 21
W d...
odbył...
nie za...
Abu...
przedw...
ciliśmy...
szawski...
udzielił...
Zar...
lu gier...
lifikacje...
29 sierp...
very pr...
cie, LKS...
wrześni...
w spraw...
punktów...
mecz w...
trzeć pr...
orzeczeń...
ki LKS...
Wisła p...

Cor...
się przy...
lat wied...
nem sp...
dem jut...
20-lecie...
sportow...
dna pols...
wspania...
W ka...
jutro na...
imprezy...
które pr...

Godz...
warzyst...
parku w...
Godz...
Katedry...
Godz...
Godz...
Nieznana...
Godz...
dziedzina...
Piotrkow...
Piotr...

Godz...
Godz...
nisowego...
wody w...
P. Z. P...
(Warsza...
W ci...
kółka...
go i zaw...
librowej...
Poza...

Sobot...
(-) Z...
p. Nawro...
(-) A...
skim Uru...
(-) S...
— Ryga...
braku res...
(-) P...
stantyno...

Pol...
„Berli...
dowe pie...
nie, poda...
40.000 m...
Berlina r...
ciągowej...
botnicy...
budynka...
Obecnie...
wielkiej...
Basen kr...
mtr. dtu...
bin do ka...

SPORT.

Pozycja Turystów znacznie wzmocniona!

Wczorajsze uchwały zarządu głównego Ligi.

W dniu wczorajszym w Warszawie odbyło się dawno oczekiwane posiedzenie zarządu głównego Ligi PZPN.

Aby dowiedzieć się szczegółów które przedewszystkiem interesują Łódź zwróciliśmy się telefonicznie do naszego warszawskiego korespondenta, który nam udzielił następujących informacji:

Zarząd główny na wniosek wydziału gier i dyscypliny zatwierdził dyskwalifikację „Ślaska” na 4 tygodnie t. j. od 29 sierpnia do 26 września a więc walcover przyznano jedynie Turystom. Warcie, ŁKS, musi grać ze Ślaskiem dnia 30 września. Również odrzucił protest IFC, w sprawie przyznania Warszawianom 2 punktów za niestawienie się IFC, na mecz w Warszawie i postanowił rozpatrzyć protesty Wisły, odwołującej się od orzeczenia wydziału w sprawie dogrywki ŁKS. — Wisła, dopiero w październiku. Wisła pragnie koniecznie otrzymać wal-

cover z ŁKS. To samo uczynił z protestem ŁKS, odwołującego się w sprawie grzywny 250 złotych. ŁKS, godzi się osta- tecznie na dogrywkę.

Zarząd interpretował sprawę przyzna- nia walcoveru Turystom z TKS, za wsta- wienie do gry Suchockiego. Jak wynika z akt tej ciekawej kwestii Fioletowi z pewnością otrzymają walcover, ponieważ stwierdzono, że TKS, mimo, że oficjalne- go komunikatu nie otrzymał, został droga korespondencyjna zawiadomiony o dyskwalifikacji Suchockiego. Najlepszym dowodem tego jest odpowiedź toruńczy- ków na ten list, wysłana do Ligi przed za- wodami z Turystami.

Sprawa ta wraz z dowodami została skierowana do wydziału gier i dyscypliny Odwołano jutrzejsze zawody TKS. — Czarni i wyznaczono na jutro mecz Ruch — IFC, w Królewskiej-Hucie.

Uroczyste święto Czerwonych.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Coraz silniej życie sportowe grupuje się przy boku Ł.K.S. Klub ten przez 20 lat wiezie prym w wychowaniu fizycz- nem społeczeństwa łódzkiego. Dowo- dem jutrzejsza święto Czerwonych — 20-lecie swego istnienia — cała Łódź sportowa cieszyć się będzie, że choć jed- na polska organizacja oczekiwała się tak wspaniałego rozkwitu.

W kalendarzyku sportowym na dziś i jutro na pierwszy plan wysunąć należy imprezy i obchody jubileuszowe Ł. K. S., które przedstawiają się następująco:

- Niedziela, dnia 9 września. Godz. 8. Zbiórka zaproszonych to- warzystw ze sztafarami oraz osób w parku sportowym przy Al. Unj 2. Godz. 8.30. Wyruszenie pochodu do Katedry. Godz. 9. Nabożeństwo. Godz. 10. Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Godz. 10.30. Przemarsz z Katedry na dziedziniec lokalu klubowego przy ul. Piotrkowskiej 108 i rozwiązanie pocho- du.

W Parku Sportowym:

Godz. 13. Zawody lekkoatletyczne. Godz. 16. a) Rozpoczęcie turnieju ten- nisowego o mistrzostwo klubu; b) Za- wody w piłkę nożną o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N. między drużynami: Legia (Warszawa) — Ł. K. S.

W ciągu tygodnia: siatkówka i koszy- kówka, dalszy ciąg turnieju tenisowe- go i zawody strzeleckie z broni małoka- librowej.

Poza tem grać będą:

PIŁKA NOŻNA:

Sobota, boisko przy ul. Wodnej, G. M.

Sport w kilku słowach.

(—) Zawody Legia — Ł. K. S. sędziuje p. Nawrocki z Poznania.

(—) Argentyna pobiła w meczu piłkar- skim Urugwaj w stosunku 1:0.

(—) Spotkanie lekko - atletyczne Łódź — Ryga nie dojdzie do skutku z powodu braku reprezentacyjnej drużyny Łódź.

(—) Proсна kaliska, Radogovia i Kon- stantynowski K. S. wycofały się z dal- szych gier o mistrzostwo kl. A.

(—) W pierwszym etapie wyścigu do- około Polski Warszawa — Lublin łodzi- nian Kłosowicz zajął czwarte miejsce. — Trasę 157 km. pokrył w czasie 5 godzin 51 minut.

(—) Spojda Marjan, gracz Warty i ulu- bieniec Łodzi obchodził 300 mecz w I-szej drużynie Zielonych.

Polska wyprzedziła Niemcy w dziedzinie higieny.

Królewska Huta i Kraków mają pływalnie. Berlin dopiero buduje.

„Berliner Tageblatt” zapowiadając bu- dowę pierwszej krytej pływalni w Berli- nie, podaje do publicznej wiadomości, że 40,000 mieszkańców w starej (I) części Berlina nie ma połączenia do sieci wodo- ciągowej. Mieszkają tam przeważnie ro- botnicy w obrzydliwych koszarowych budynkach, wzniesionych no 1870 r. Obecnie powstaje przy Gartenstr. gmach wielkiej łaźni z żelaza, szkła i betonu. Basen kryty do pływania będzie miał 50 mtr. długości. Poza tem będzie 270 ka- bin do kąpielii medycylnych. Na dachu

S. — Union. Początek zawodów o go- dzinie 16-ej. Boisko ŁKS, o godz. 16-iej Ł.K.S.B.W. — Samson.

Boisko W. K. S. o godz. 16-iej, Has- monia — Krafi. Niedziela; boisko W. K. S. o godz. 11. Hakoah — P.T.C.

Boisko przy ul. Wodnej, godz. 11-ta. Widzew — Sokół (Zgierz). Boisko W. K. S. o godz. 16-iej, WKS — Orkan.

Boisko W. K. S., o godz. 14-iej W. K. S. II — Orkan II. Boisko przy ul. Wodnej, o godz. 14-iej Pogoń — S. S. K. M.

W Zgierz u o godz. 11-iej Orle—Tur. W Pabjanicach o godz. 10.30, Burza— Bieg.

W Piotrkowie sportowcy przeżywać będą nielada sensację, zjeżdża mianowicie Warszawianka, by zmierzyć się z tamtejszym klubem Concordia.

KOLARSTWO:

Kolarze wszystkich klubów sporto- wych wezmą udział w uroczystości ot- warcia jubileuszu 20-lecia Ł. K. S.-u.

GRY SPORTOWE.

Dziś i jutro dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo w piłkę koszykową.

W sobotę przy ul. Sienkiewicza 46, boisko gimn. im. Piłsudskiego: Y.M.C.A — Triumf, godz. 17. O.W.F. — Absolwenci.

Niedziela — boisko R. T. S. - Wi- dzew: Tur — Absolwenci. Geyer — Union.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Łondyn 43.25, Zurych 58.20, Berlin 46.875 — 47.275, wypłaty na Warszawę 46.95 — 47.15. Gdańsk 57.77 — 57.92, wypłata na Warszawę 57.75 — 57.89, Wiedeń 79.40 — 79.68, Praga 378.30.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Łondyn. Notowania końcowe: Nowy York 4.85.15, Holandia 12.10, Francja 124.23, Belgja 34.90 Włochy 92.69, Niemcy 20.361, Szwajcaria 25.195. Danja 18.188, Szwecja 18.128, Norwegja 18.188, Helsingfors 192.70, Praga 163.68, Warszawa 43.25.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.215. Nowy York 25.60 3/4, Szwajcaria 493.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich. 100 marek 122.846 — 123.154, 100 złotych 57.77 — 57.92, czek na Londyn 25.01, telegraficzne wypła- ty na Warszawę 57.75 — 57.89, na Berlin 122.703 — 123.619.

Nowy York. Dewizy: oŁdny 4.85 1/8, Paryż 3.90 i pół, Berlin 23.82 i pół, Warszawa 11.25. Wiedeń 14.10, Praga 2.96 i pół.

BAWELNA.

Liverpool, 7. 9. Amerykańska: styczeń 9.88, lu- ty 9.88, marzec 9.91, kwiecień 9.91, maj 9.94, czerwiec 9.91, lipiec 9.91, sierpień 9.84, wrzesień 10.11, październik 9.98, listopad 9.98, grudzień 9.88; wrzesień 1929 roku 9.85, loco 10.62.

Liverpool, 7. 9. Egipska: styczeń 18.31, ma-

rzec 18.41, maj 18.51, lipiec 18.62, październik 18.20 listopad 18.25, lico 18.88. Tendencja stała.

Aleksandria, 7. 9. Egipska. Sakellaris: sty- czeń 36.80, marzec 37.05, listopad 36.60.

Aysimont: luty 23.42, październik 22.66, gru- dzień 23.00.

Nowy York, 7. 9. Amerykańska: Otwarcie: sty- czeń 18.85, marzec 18.84, maj 18.84, lipiec 18.72 — 18.73, październik 19.04 — 19.05, grudzień 18.91 — 18.92.

Srodek: styczeń 18.91, marzec 18.85, maj 18.88 lipiec 18.73, październik 19.11, grudzień 18.98.

Zamknięcie: styczeń 18.93 — 18.94, luty 18.92 — 18.92, marzec 18.91 18.93, kwiecień 18.88, maj 18.86 — 18.87, czerwiec 18.81, lipiec 18.75, wrze- sień 19.20, październik 19.15 — 19.7, listopad 19.03, grudzień 19.00 — 19.04, loco 19.40.

Nowy Orlean, 7. 9. Zamknięcie: styczeń 18.49, marzec 18.51, maj 18.50, lipiec 18.40, październik 18.40 — 18.41, grudzień 18.48, loco 18.71.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 8 września. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warsza- wa: ceny rynkowe: żyto 37 — 37.75, pszenica 48 — 48 i pół, jęczmień brow 36 — 36 i pół, na ka- szę 34 — 35, owies jednol. nowy 37 — 38, otręby żytnie 26 — 26 i pół, pszenne 26 — 26 i pół, mąka pszenna 86 — 87, 4/0 A 78 — 80, 4/0 78 — 80, ży- tnia 65 proc. 56 — 57. Obroty średnie, zaofiarowa- nie dostateczne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

TENDENCJA DLA DEWIZ EUROPEJ- SKICH — SŁABSZA.

Obroty na giełdzie dewizowej w dalszym cią- gu były skromne. Zapotrzebowanie zostało pokry- te. Kursy dewiz na Nowy York, Pragę i Paryż — utrzymane, dla pozostałych zaś, w związku z no- towaniami na giełdach zagranicznych, tendencja była nieco słabsza. Dewizy na Belgię obniżyły się o 2 grosze, na Amsterdam — o 5 gr., na Londyn — o 1 gr. (na 1 funcie), na Wiedeń — o 4 gr., na Włochy — o 3 i pół gr. i na Szwajcarję — o 1 gr. Za dolary w gotówce zapłacono o pół gr. drożej na dolarze.

INWESTYCYJNA MIAŁA TENDENCJE ZMIENIA, DOLARÓWKA — MOCNIEJ- SZA, LISTY ZASTAWNE UTRZYMANE.

Wśród dość licznych i ożywionych obrotów obiegala 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjna przewa- żnie w drobniejszych partjach. Tendencja niele- dnokrotnie się zmieniała; początkowo była o zł. 1.50 tańsza, w końcu zaś obniżyła się o pół złote- go. Dolarówka obroty były małe przy ograniczo- nej podaży. Kurs podniósł się o zł. 1. Inne papie- ry państwowe utrzymały poprzednie notowania. Prywatnymi papierami lokacyjnymi obroty stałe się kurczą. Przedmiotem transakcji były tylko 4 i pół proc. i 8 proc. Miejskie. Kursy — niezmi-

nione, 4 i pół proc. Ziemskimi do tranzakcji urzę- dowej nie doszło, zakupiono bowiem tylko drobne partje (bez notowań) po 53.25 — 53. Listy pro- wincjonalne i obligacje magistrackie — bez obro- tów.

ZWIĘKSZA SIĘ POPYT NA AKCJE POPULARNIEJSZE.

Grupa dla akcji bankowych była bardzo ma- lo ruchliwa. Kursy nielicznych akcji, będących w obrocie, utrzymały się. Z akcji chemicznych zakupowano jedynie akcje Kłewskiego i Scholtze po kursie dotychczasowym. Akcje elektryczne — bez obrotów. W tym dziale przeważało zaofiaro- wanie. Z akcji cukrowniczych utrzymał się kurs akcji Częstocice. Z akcji węglowych żywo się interesowano akcjami Warsz. Towarz. Kopalń Węgla, znajdującymi od pewnego czasu stałych odbiorców. Kurs podniósł się o dalsze zł. 2.50. — Akcje naftowe przeważnie w zaofiarowaniu. — Tranzakcji nie zawierano. Modrzejowski i Pa- rowozy straciły po 25 gr. i Ostrowice (serja b. II em.) — zł. 1. Z akcji włókienniczych sprzedano partje akcji Zawiercie po kursie o 25 groszy niż- szym od poprzedniego. Akcje handlowe i spożywcze — bez obrotów. Usilnie poszukiwano Borko- wskiego Tendencja w końcu zebrania była nieco mocniejsza.

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 8-go września.

Warszawa, 1111 m. — 11.00 Transmisja z Gze stochowy. Suma pontyfikalna - odprawiona przez J. E. ks. prymasa Augusta kardynała Ilonda. 5-te kazanie p. t. „Matka Boska a Eucharystja śwjta” wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki; 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Prze- rwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospo- darczy, nad program; 15.20 Przerwa; 17.00 Od- czyt p. t. „Kolo polonistów studentów uniwersy- tetu warszawskiego” wygłosi p. Tad. Burakowski 17.25 Odczyt p. t. „Lotnictwo jako czynnik po- tegi i dobrobytu państwa” wygłosi pułk. Miecz. Pietraszek; 17.50 Przerwa; 18.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 19.00 Rozmaitości; 19.30 Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stepow- ski; 19.55 Komunikat rolniczy oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.05 Nad program, komunikaty; 20.15 Koncert wieczor- ny popularny organizowany przez orkiestrę Fil- harmonji warszawskiej wspólnie z Polskim Radjo. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: polscy- ny, sportowy i nad program; 22.30 Transmisja muzyki (anecznej) z restauracji „Oaza”

Niedziela, 9 września.

Warszawa (1111) — Godz. 11: Kongres eucha- rystyczny w Częstochowie. Transmisja z kate- dry częstochowskiej pod wezwaniem św. Rodzi- ny. Suma pontyfikalna celebrowana przez J. E.

ks. metropolite Sapiehe. Kazanie „Chrystus eu- charystyczny, kapłan i Kościół” — wygl. J. E. ks biskup Okoniewski. Podczas sumy pontyfi- kalnej chóry katedralne wykonają z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej pod dyr. prof. Kowalskie- go „IX Msze” Brosiga op. 44, godz. 13: sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn-meteor., godz. 14.55: Komunikat meteor. godz. 15: Odczyt p. t. „Badanie budżetów drobnych gospodarstw” (dział „Rolnictwo”) — wygl. p. Kaz. Bajorek, godz. 15.40: „Najnowsze wiadomości i wskazania rolnicze” (dział „Rolni- ctwo”), — wygl. p. Szczepan Medrzecki, godz. 16: Transmisja z Jasnej Góry (dalszy ciąg Kon- gresu eucharystycznego): a) kazanie p. t. „Chry- stus-robotnik” — wygl. J. E. ks. biskup Kubina b) przemówienie J. E. ks. kardynała Kakowskie- go, c) przemówienie J. E. nuncjusza apostołskiego Monsignore Marmaggi, d) zakończenie kongresu „Te Deum” i „Boże, coś Polskę”, godz. 18.30: Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zach. do ho- dowli koni w Polsce, godz. 18.50: „Rozwój de- mokratji w Stanach Zjednoczonych A. P.” — od- czyt I. p. t. „Powołanie narodu amerykańskiego” (dział „Historja”), wygl. dr. Władysław Wayda, godz. 19.45: Odczyt p. t. „Wycieczka angielska w Polsce” — wygl. prof. Aleksander Janowski, godz. 20.15: Koncert orkiestry Filharmonji Warsz. organizowany wspólnie z Polskim Radjo. Wyko- nawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimńskiego Leopold Dworakowski (skrz.), Helena Ostrzyń- ska (akomp.) i inni, godz. 22: Sygnał czasu, ko- munikat lotn-meteor., godz. 22.05: Komunikaty: policyjne, sportowy, nadprogram, godz. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycji radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁODZI

(Park im. Sienkiewicza.)
Otwarty od godz. 10 rano do 23 w

TEATR MIEJSKI.
„Księżniczka Turandot” w świetnej inscenizacji Konstantego Tatarakiewicza i w znakomitej interpretacji H. Skrzydłowskiej, H. Lapińskiej, H. Krzywickiej, Tatarakiewiczówny, Znicza, Mrozińskiego, Woskowskiego, Damińskiego, Karczewskiego, Winawera i Fabisiaka cieszy się wzrastającym powodzeniem.
We wtorek po cenach popularnych „Golem”. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań.



Floryda która słynie z pięknego krajobrazu w tym roku gościła w swych luksusowych willach niezliczoną moc amerykańskich nabożów. Na zdjęciu jedno z najpiękniejszych miejsc nad morzem.

- Miejski Kinematograf Oświatowy
Tragedja domu Habsburgów
Dla młodzieży — Wilhelm Tell
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Apollo” — 1) Ludzie bez praw
2) Noc zapomnienia.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Casino” — Do czego tęskni kobieta
- „Czary” — Tragedja upadłej kobiety.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Corso” — Grzechy Paryża.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.
- „Dom Ludowy” — Lew Mogołów
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.
- „Luna” — „Szeik Fazil”
(Za murami haremu)
- „Mimoza” — „Markita”.
- „Odeon” — Igrzyska namiętności.
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Resursa” — Księżniczka Mary
- „Splendid” — Panna z temperamentem
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.
- Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Taniec wśród płomieni”
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.
- „Wodewil” — Igrzyska namiętności.

TEATR KAMERALNY.
otwórz swoje podwoje w przerobionej, odnowionej widowni oraz na ulepszonej, powiększonej scenie w czwartek przyszłego tygodnia.
Na inaugurację pódzie świetna komedia satyryczna J. Szanławskiego „Papierowy kochanek”

TEATR POPULARNY.
Dzisiaj wice inauguruje dyr. Piłarski szósty sezon istnienia Teatru Popularnego w Łodzi uroczystym przedstawieniem, na które wybrana została sztuka historyczna „General Bem” według powieści Gasiorowskiego. Sztuka ta zbiega się niemal z uroczystościami ku czci wielkiego bohatera narodowego generała Bema; to też spodziewać się należy, że cała Łódź z nie mniejszym pośpieszem do Teatru Popularnego, oddając tem bodaj w części hołd bohaterowi. Odświeżona pięknie widownia, stosowne dekoracje, pendzla art. mal. B. Witkowskiego oraz koncertowo zgrany zespół da dają miły wypoczynek słuchaczom, którzy będą myślałi przeniesieni w rok 1831. Role główne grają pp.: Bronowska, Bolkowski, Mieczyski (rola tytułowa) i reżyser sztuki). Moranowicz, dyr. Piłarski, Puchalski, Tartakowicz, Wojciechowski i inni. Przedstawienie poprzedzi deklamacja okolicznościowa w wykon. p. Trembińskiej wiersza Or-Ota „Bem”. „General Bem” grany będzie co dzień od godz. 8.30 wiecz. zaś w niedziele o godz. 4.30 i 8.30. Bilety sprzedają już kasy teatralne.

TEATR W SALI K. SCHEIBLERA I L. GROHMANA.
We wtorek dnia 11 b. m. o godz. 8 wieczorem Teatr Popularny otwiera trzecią scenę, na której odegrana będzie pogodna komedia w 3-ach aktach Nikorowicza „W gołębniku”.

TEATR LIT.-ART. „GONG”.
Dzisiaj codziennie pożegnana ostatnia wielka rewja p. t. „Pożegnanie Gongu”, w której bierze udział cały zespół z Hanką Runowiecką i Zofią Ustarbowską na czele. Dyrekcja przygotowała szereg atrakcyjnych numerów i piosenek związanych z pożegnaniem miłego i tak serdecznie przez publiczność łódzką popieranego teatryku „Gongu”, który z dniem 15 b. m. zamyka na pewien czas swe podwoje. Jest to więc okazja zobaczenia miłych artystek i artystów, którzy tak wiele ciepła i serdeczności doznali od łodzian.
Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 w.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Dzisiaj, w sobotę, o godz. 8.30 wiecz. inauguruje dyrekcja Teatru Popularnego sezon teatralny dla górnych dzielnic miasta pełną pogodnego humoru komedią Nikorowicza „W gołębniku” z udziałem pp. Biskupskiej, Hakowskiej, Openówny, Piątkowskiej, Grewicza, Madalińskiego i innych.

MIMOZA

Najbogatszy, najbardziej wystawowy, najpiękniejszy arcyfilm produkcji francuskiej! Wielki sukces sezonu, który przewyższa wszystkie filmy dotychczas widzieli! pod tytułem:

„Markita”

Potężny wstrząsający dramat w 10 aktach, dramat miłości i gnaju, dramat, który pierwszy od dłuższego czasu osiągnął niezłomne wrażenie.

NASTĘPNY PROGRAM „Dziewczęce usta całował nieraz”.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH SPŁATY MIESIĘCZNE LUB TYGODNIOWE
ubrać się możesz tylko
w Zakładzie Krawieckim Męskim **J. CETTERA** (listn. od 1911 r.) **Łódź, Piotrkowska 229,**
gdzie wszelkie zamówienia wykonujemy się z towarów białych, tomszowskich, szlarskich i innych
Urządkiem państwowym i komunalnym specjalny rabat.

Wykonanie akuradne. Usługa solidna.

Owszem, można ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY
otrzymać eleganckie, modne palta damskie i męskie oraz ubrania męskie z najlepszych materiałów
Odzież Polska Piotrkowska 39
I p. front.

SKŁAD FUTER i Zakład Krawiecki J. Szwarzman
Narutowicza 42 tel. 66-31 (sklep frontowy)
polska gotowa FUTRA damskie i męskie, oraz SKORKI policyjne wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych NA DOGODNYCH WARUNKACH. Obciążenie nie obowiązuje do kupna. P. P. Krawcom udzielam rabatu!

Dzisiaj już każdy wie,
że obraz, landszaft, oraz lustro, wszelkiego rodzaju daje na najdogodniejszych warunkach bez dodatkowa procentu tylko po 2 złote tygodniowo firma
A. KASPROWICZ I S-ka
ul. Abramowickiego 7, (sklep) — (dawniej Gubernatorska) —

Dr. H. LUBICZ
- powrócił -
tel. 41-32. — Cegielniana 43
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — 5 oddziel poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 od 5—8.

Dr. St. Paszkówny
SZKOŁA PŁASTYKI I RYTMIKI
rozpoczyna lekcje 6 września. Zapisy przyjmują kancelaria Gdańska nr. 94, codz. od godz. 5—7 w. tel. 64—11. Filja: Pabjanice — ul. Kościuszki Nr. 47.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i pleiowe
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—11 od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

MEBLE własnego wyrobu
poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.
Uwaga: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10, 14, 17, 16

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Doktor H. Wołkowycki
Powrócił. Cegielniana 25. tel. 26-87.
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedzielę i święta 9—1.
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Solowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
— Tel. 44-92. —
Przyjmuje od 1 do 4 po poł. i od 8-11 do 9-iej wieczór.

Dr. Różaner
powrócił.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielnia), tel. 28-98
Przyjmuje od 8-3 i od 5—8
Panie od 3—5

Obuwie, firanki białe, lizna, manufaktura swetry, na raty tanio „KREDYT” ul. Nawrot 15 i p.
biory męskie, damskie, obuwie swetry na wyplatę Piotrkowska 37, III wejście, i piętro

STOP! Chcesz kupić? MEBLE
Dobre, tanie od Najkromniejszych do Najwykwintniejszych kupuj tylko we firmie
F. Nasielski
Rzgowska 2, telef. 43-08.
Wielki wybór różnych łózek metalowych
Dogodne warunki. — — Długoletnia gwarancja

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryнку.
Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-iej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście — Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
ul. Nawrot 2.
Przyjmuje do 10 r. 1—2 i 4—8
Panie od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.50
Dla robotników	—	—	—	— 2.30
Na prowincji	—	—	—	— 3.50
Z zagranicą	—	—	—	— 8.50

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wiersz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.